

Wyznanie zbrodniarza.

(Do ilustracji tytułowej)

Jedną z najsensacyjniejszych spraw kryminalnych, jakie przyniosły ostatnie miesiące, był niewątpliwie zamach trucicielski na oficerów austriackiego sztabu

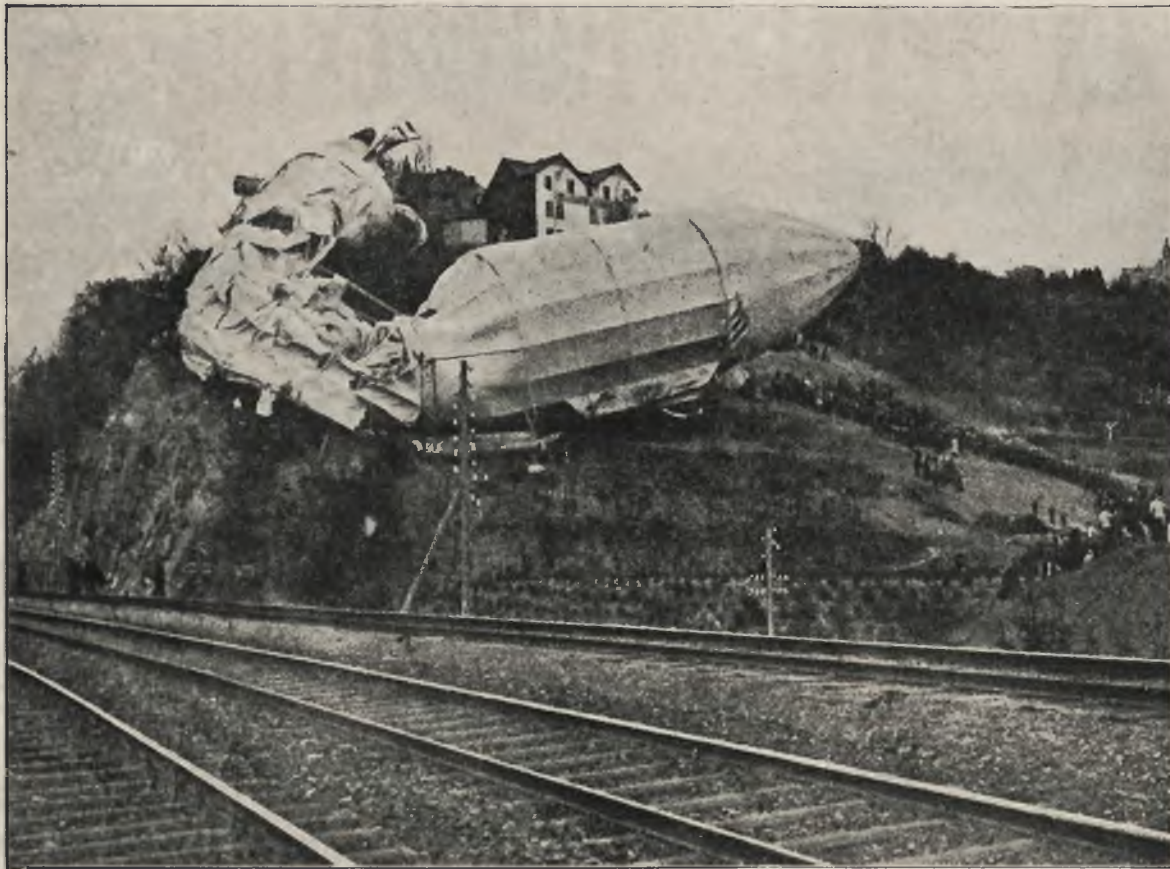
porucznik Hofrichter wypierał się winy, tłumacząc wszystko nieszczęśliwym, fatalnym zbiegiem okoliczności. Także rodzina jego czyniła usilne zabiegi, aby porucznika Hofrichtera uwolnić. Ostatnie tygodnie przyniosły znowu szereg wypadków, które pogorszyły bardzo położenie obwinionego. Wyszło bo-

niono zadość i zaprowadzono obwinionego do biura audytora. Tam złożył Hofrichter obszerne zeznanie, przyznał się do spełnienia zamachu, a jako motyw strasznego czynu podał chęć poprawienia losu ukochanej żony, którą bardzo bolało, iż nie został powołany do sztabu generalnego. Miał nadzieję, że po usunięciu w ten sposób kilku oficerów sztabowych, sam dostanie się na jedno z opróżnionych miejsc.

Mimo, iż wobec wyników dochodzeń, wina Hofrichtera nie ulegała dla nikogo prawie wątpliwości, przyznanie się jego do zbrodni wywarło wielkie wrażenie. Ze względu zaś na fakt, iż zeznania złożone ostatnio przez Hofrichtera, zawierały pewne sprzeczności z tem, co zaraz po aresztowaniu jego zeznała Hofrichterowa, policja wiedeńska wezwała ją ponownie do przesłuchania, celem wyjaśnienia tych sprzeczności. Zawiadomiona o przyznaniu się męża, oświadczyła Hofrichterowa, iż od dawna już była przekonana o jego winie. Zeznała dalej, że o zamiarach męża nic nie wiedziała, ponieważ robił wszystko w zupełnej tajemnicy. W stosunkach między nimi nastąpiło już dawniej pewne oziębienie, ponieważ Hofrichterowa przekonała się, iż mąż ją często okłamuje i zdradza. Celem dokładniejszego zaś wyjaśnienia rozmaitych okoliczności skonfrontowano małżonków ze sobą w obecności audytora i komisarzy policji, a scenę tę przedstawia nasza dzisiejsza rycina tytułowa.

Ostatecznie okazało się, że podejrzenia przeciw Hofrichterowej nie są uzasadnione, to też pozostawiono ją na wolnej stopie.

Ostatni akt dramatu, t. j. rozprawa przeciw Hofrichterowi, zbliża się szybkim krokiem i prawdopodobnie jeszcze w miesiącu maju rozprawa ta się odbędzie.



Rozbicie się balonu: Balon „Zeppelin II“ po katastrofie.

generalnego, zamach, którego ofiarą padł na szczęście jeden tylko oficer, kapitan Mader. Jak wiadomo, podejrzenie o dokonanie zbrodniczego zamachu padło na porucznika Adolfa Hofrichtera, stacyonowanego przy jednym z pułków w Lincu. Sledztwo, bardzo sumiennie i skrupulatnie przeprowadzone przez władze wojskowe i cywilne, nagromadziło cały szereg poszlak i dowodów, przemawiających przeciw obwinionemu porucznikowi Hofrichterowi, a w skombinowanym łańcuchu dowodów brakło tylko jednego ognia, t. j. przyznania się podejrzanego.

Mimo bowiem mnóstwa obciążających dowodów,

wiem na jaw, iż porucznik Hofrichter usiłował za pośrednictwem służby więziennej przemycać listy do rodziny, z pouczeniem, w jakim kierunku należy zeznawać oraz że przygotowywał się do ucieczki z więzienia. Okazało się dalej, że nienormalne stany psychiczne, w jakie popadał, były symulacją, co stwierdzili ponad wszelką wątpliwość lekarze.

Rozbicie się balonu.

Ostatnimi czasy zdarzyło się kilka katastrof balonowych, których przebieg zdawał się zbyt wyraźnie mówić, że ludzkość powinna zerwać z tradycją wolnych balonów gazowych, a podboju powietrza dokonać przy pomocy balonów motorowych, pozwalających żeglarzom kierować statkiem powietrznym i dających więcej gwarancji bezpieczeństwa w podróży. Jeszcze głosy te nie zdołały



Zastrzelenie agenta policyi: Ś. p. Stanisław Rzeszowski.



Zastrzelenie agenta policyi: Prowadzący sledztwo sędzia dr. Kłodziński (1) z Krakowa, oraz praktykant dr. Bar (2) podczas przesłuchiwania świadków w Chrzanowie.

Fatalny obrót sledztwa i przygniatające wyniki dochodzeń zniewoliły wreszcie Hofrichtera po pięciomiesięcznym przeszło pobycie w więzieniu do przyznania się do spełnienia zarzuconej mu zbrodni. Stało się to w ubiegłym tygodniu.

Już od kilku dni widoczne było, że obwiniony upadł zupełnie na duchu. Oczekiwano też z dnia na dzień przyznania się jego. Istotnie też pewnego dnia zażądał Hofrichter zobaczenia się z prowadzącym sledztwo audytorem Kunzem. Żądaniu temu uczy-

przebrzmieć, aż oto przyszły manewry balonów niemieckich, które miały być zakończone paradą w Hamburgu. Sam cesarz Wilhelm był projektodawcą owych manewrów i on to mimo niepomysłnych przepowiedni meteorologów wydał polecenie, by zapowiedzianej parady nie odkładać.

Po parady nad Hamburgiem miał się odbyć powrót statków powietrznych do Kolonii. Biorący w manewrach i w parady udział balon „Gross 1“, odniósł tak znaczne uszkodzenia, że